

Bezpieczny lot ważniejszy niż prywatność pasażera

PRAWO UE | Służby będą miały dostęp do danych pasażerów linii lotniczych, m.in. o kartach kredytowych czy telefonach.

WERONIKA TOKAJ

Po atakach w Paryżu i Brukseli, UE chce zapewnić pasażerom linii lotniczych większe bezpieczeństwo. Nowa dyrektywa w sprawie wykorzystywania danych dotyczących przelotu pasażera, tzw. PNR (ang. passenger name records) każe przewoźnikom przekazywać służbom informacje o pasażerach lotów poza Unię. Po zgłoszeniu Komisji można będzie gromadzić też dane podróżujących między krajami UE.

Dane mają obejmować nie tylko informacje o miejscu podróży czy narodowości, ale i o

miejscu w samolocie, sposobie płatności za bilet, częstotliwości podróży czy rejestracji telefonu.

Algorytm wytypuje

Specjalny niejawny algorytm wskaże, czy pasażer może być niebezpieczny. Informacje te będą mogły wykorzystywać służby państw UE wyłącznie do zapobiegania terroryzmowi i ciężkim przestępstwom, np. przemytowi ludzi, broni, pornografii dziecięcej. Dzięki temu prostsze będzie tropienie „zagranicznych bojowników” z Unii, którzy przyłączyli się do organizacji terrorystycznych w Syrii czy Iraku, a po powrocie do Europy mogą planować zamachy. Gromadzeniem i analizowaniem danych pasażerów ma zająć się nowo powołany podmiot.

Obrońcy prywatności pytają, czy taka wymiana danych

jest niezbędna do zwalczania terroryzmu.

– Na tym etapie trudno powiedzieć. Trzeba bowiem pamiętać, że dyrektywę po wejściu w życie trzeba będzie wdrożyć do prawa krajowego, które powinno wprowadzić gwarancje związane z ochroną danych osobowych, w tym zapewnić, że działania krajowych jednostek ds. informacji o pasażerach będą pod nadzorem organu ochrony danych osobowych – mówi Małgorzata Kałużyńska-Jasak z Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych.

Timothy Kirkhope, sprawozdawca PE w sprawie PNR, przekonuje, że dzięki dyrektywie agencje wywiadowcze będą mogły wykrywać podejrzane zachowania i zdusić niebezpieczeństwo w zarodku.

– Wielu przewoźników od dawna przekazuje dane pasażerów z UE służbom USA, Kanady czy Australii – mówi Marta Chylińska z Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

♦OPINIA

Paweł Litwiński

Instytut Allerhanda

DLA „RZ”



MAT PRAS

Legislacja, która zakłada prymat prawa do bezpieczeństwa nad ochroną prywatności, może być usprawiedliwiona koniecznością naszych czasów, ale tylko wtedy, gdy jest efektywna. Dostęp do większej ilości danych nie oznacza bowiem automatycznie większej ochrony. Ważne, aby teraz legislator jasno wskazał, co dokładnie uzyskamy w zamian za ograniczenie prawa do prywatności. Dotychczas nie ma żadnych danych mówiących, jak służby będą wykorzystywać swoje uprawnienia.

Nowe rozwiązania mogą wiązać się z poważnym ryzykiem dyskryminacji, szczególnie osób pochodzących lub podróżujących z krajów uznawanych za „niebezpieczne” – ostrzega Anna Walkowiak z Fundacji Panoptykon.

Zyskają koleje

Ponadto nie mają zastosowania do innych środków transportu.

– To może zmniejszyć konkurencyjność transportu lotniczego w stosunku do lądowego i morskiego – mówi

Marta Chylińska.

Dyrektywa może też generować obciążenia finansowe dla linii lotniczych związane z dostosowaniem systemów do standardów określonych dyrektywą – dodaje.

Zdaniem ekspertów zmiany mogą więc podnieść ceny biletów.

– Przyglądamy się rozwiązaniom proponowanym przez PE, ale do ich wdrożenia do prawodawstwa polskiego jeszcze długa droga. Będziemy się do nich dostosowywać – mówi Adrian Kubicki, rzecznik PLL LOT. ©